

WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	inicjatywa założenia polsko-ukraińskiego uniwersytetu w Lublinie, współczesność, Lublin, Lech Kaczyński (1949-2010), Andrzej Duda, Bronisław Komorowski, Janusz Palikot, Krzysztof Stefaniuk, Barbara Kudrycka, Ukraina, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

Próby założenia Uniwersytetu Polsko-Ukraińskiego w Lublinie

Kiedy zostałem rektorem [Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej], przejąłem dziedzictwo założenia uniwersytetu polsko-ukraińskiego w Lublinie. Ten uniwersytet, na początku oczywiście, miał postać tak zwanego kolegium polskich i ukraińskich uniwersytetów w Lublinie. To nie wychodziło, z różnych powodów, ja znam te powody. W chwili, kiedy zostałem rektorem, przejąłem to dziedzictwo i to też nie wychodziło. I wtedy postanowiłem zaproponować Leszkowi Kaczyńskiemu, to jest rok dwa tysiące siódmy, żebyśmy coś z tym zrobili. Spotkaliśmy się wtedy z nim jako KRASP [Konferencja Rektorów Szkół Akademickich], ja wtedy byłem przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KRASP-u, i w takim wąskim gronie tak zwanego prezydium KRASP-u spotkaliśmy się z prezydentem, żeby dyskutować o problemie ustawy lustracyjnej, bo wtedy ta ustawa została uchwalona i tam także działania Kaczyńskiego były, różne, jeżeli chodzi o tę ustawę. Myśmy się spotkali z nim, żeby o tym podyskutować, i wtedy przypomniałem mu naszą wspólną pracę, i powiedziałem, że mam problem kolegium polsko-ukraińskiego. Zaprosił mnie wtedy do siebie, porozmawialiśmy, ja mu wyłuszczyłem w czym rzecz, i on wtedy zdecydował się, korzystając ze swoich uprawnień legislacyjnych, złożyć w sejmie ustawę o utworzeniu uniwersytetu polsko-ukraińskiego. Skierował wtedy do współpracy ze mną, z ramienia prezydenta – [Andrzeja] Dudę. Wtedy właśnie przekonałem się o jego dość marnym wykształceniu prawniczym. Ja nie prawnik, oczywiście, jeżeli sobie uzurpuję taką ocenę, to tylko dlatego, że chcę jeszcze wrócić do moich kontaktów z profesorem Skrzydło. Otóż kiedyś, w takich już późniejszych moich kontaktach, on powiedział do mnie, że należę do wąskiego grona jego znajomych nie prawników, którzy tak znakomicie czują prawo. Dlatego pozwalałem sobie też na ocenę tego, co Duda wniósł do tego zespołu. W gruncie rzeczy nową

ustawę, statut tego uniwersytetu nowy, bo to był załącznik do ustawy, opracowaliśmy ja i doktor Krzysztof Stefaniuk, z wydziału prawa naszego uniwersytetu. I prezydent składa tę ustawę. Oczywiście proszę pamiętać, że wtedy odbywają się wybory - 2007 rok - i tracą władzę. Ja oczywiście podejmuję uprzedzające działania, rozmawiam z [Januszem] Palikotem, który oczywiście twierdzi, że nie ma sprawy – to jest tak ważna rzecz dla regionu. Wygrywa ta nowa formacja, oni się już wtedy chyba nazywali PO, byłem z nią związany zresztą, to jest inna historia. Więc nie będzie sprawy. To samo zresztą [mówił] Bronisław Komorowski, który przyjeżdża tutaj, rozmawiam z nim, bo też jakieś takie wcześniejsze paralele mam z Komorowskim, w tym sensie, że byliśmy razem – Komorowski, [Antoni] Macierewicz, ja i jeszcze szesnaście osób, założycielami tak zwanych Klubów Służby Niepodległości Wojtka Ziemińskiego. A więc znam się także z Komorowskim, rozmawiam wtedy, przed kampanią wyborczą, z nim, i on też mówi, że nie będzie sprawy. Tylko później jest taki efekt, że tę ustawę, którą złożył Kaczyński, wkłada się do tak zwanej zamrażarki. I ona dotąd tam spoczywa. Tak że było to wykorzystanie przeze mnie znajomości z Leszkiem Kaczyńskim, które nie doprowadziło do tego, do czego tutaj wiele lat staraliśmy się – do utworzenia uniwersytetu polsko-ukraińskiego. Później oczywiście jeszcze jestem dalej zaangażowany w tę sprawę, bo jestem w bliskich kontaktach z Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Barbarą Kudrycką, i ta sprawa jest ciągnięta, przy czym ja przestaję być rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ale mimo to ministerstwo mnie angażuje do tej sprawy. Jest taka grupa ekspercka pod przewodnictwem wiceministra Duszyńskiego, wyjeżdża na Ukrainę, ja powoływany jestem do tego zespołu, oczywiście także powoływany jest przedstawiciel nowego rektora do tego zespołu. I tu też powiem to, kiedyś zamierzam napisać taką książkę Mój uniwersytet, a więc tam to się znajdzie, ale tutaj to po raz pierwszy powtórzę – działania tego przedstawiciela, zresztą na polecenie nowego rektora, są takie, żeby mnie w ogóle wyautować z tej, w cudzysłowie, dla nich zabawy. Tak to odbieram. Oczywiście do tego nie dochodzi, bo minister Duszyński się na to nie godzi. Biorę udział w oficjalnych rozmowach, ale wiem jednocześnie, bo przecież ci moi znajomi, rektorzy, na przykład rektor uniwersytetu imienia Iwana Franko w Kijowie później mi mówi o tym jakie działania podejmuje przedstawiciel UMCS. I oczywiście z tego nic nie wychodzi. To się później kończy wielką awanturą, bo inny przedstawiciel uniwersytetu jedzie na Ukrainę, obiecując na wysokim szczeblu, że - dokładnie padło określenie: „Mój przyjaciel Buzek zagwarantował trzysta pięćdziesiąt milionów euro na utworzenie tego uniwersytetu”. Co jest oczywiście z sufitu wzięte. To wywołuje to, że oczywiście Ukraińcy angażują się w to, ale w sposób mafijny. Wywołuje to wielką aferę rządową, jest dymisja wicepremiera Ukrainy, oczywiście wielka afery w gazetach ukraińskich. I na tym ta inicjatywa upada, jest zniszczona, tak to określe.

Data i miejsce nagrania	2021-05-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"